Status i uprawnienia działacza opozycji

Jak uzyskać status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych krok po kroku:

1. Zainteresowana osoba występuje z dwoma wnioskami do IPN:

a) o wydanie decyzji administracyjnej, że osoba ubiegająca się nie była pracownikiem, funkcjonariuszem lub żołnierzem organów bezpieczeństwa;

b) o wydanie dowodów dotyczących działalności opozycyjnej lub doznanych represji.

Prezes IPN ma na wydanie decyzji trzy miesiące.

Uwaga!

Decyzja Prezesa IPN w sprawie spełniania warunków do otrzymania statusu działaczu opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej nie jest wymagana w przypadku osób odznaczonych Krzyżem Wolności i Solidarności.

2. Po otrzymaniu powyższej decyzji lub w przypadku osób odznaczonych Krzyżem Wolności i Solidarności bezpośrednio należy zwrócić się z wnioskiem do Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów o potwierdzenie statusu działacza opozycji lub osoby represjonowanej z powodów politycznych. Do wniosku należy dołączyć dowody potwierdzające fakt wykonywania działalności opozycyjnej lub doznanych represji.

3. Po otrzymaniu decyzji od Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych potwierdzającej status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych można wystąpić o przyznanie stałego świadczenia pieniężnego w wysokości 402,72 zł. Świadczenie przyznawane jest wyłącznie na wniosek osoby zainteresowanej w drodze decyzji administracyjnej. Wraz z wydaną decyzją Szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wydaje legitymację działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych oraz odznakę honorową.

Uprawnienia działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych:

– prawo do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz z usług farmaceutycznych udzielanych w aptekach. W celu skorzystania z powyższego prawa należy przedłożyć we właściwej placówce legitymacje działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych;

– prawo korzystania z poradni specjalistycznych bez skierowania;

– pomoc pieniężna w razie trudnej sytuacji materialnej lub w związku z zaistnieniem zdarzeń losowych;

– prawo pierwszeństwa do środowiskowej opieki socjalnej, w tym w uzyskaniu miejsca w domu pomocy społecznej;

– samorząd terytorialny może udzielać pomocy osobom uprawnionym, w zakresie udogodnień komunikacyjnych, świadczeń mieszkaniowych, kulturalnych zdrowotnych i oświatowych.

Barbara Staszczak

Formularze wniosków dostępne są na www.solidarnosc.rzeszow.org.pl w zakładce „Stowarzyszenie Represjonowanych".

Szczęśliwy emeryt

26 października br. członkowie Zarządu Regionu Rzeszowskiego pożegnali Czesława Knapika, członka Prezydium ZR, który postanowił przejść na zasłużoną emeryturę. Gratulacjom, życzeniom i podziękowaniom nie było końca…
Szczęśliwy emeryt złożył rezygnację z pełnionych funkcji związkowych, a członkiem „Solidarności" pozostaje w swoim macierzystym zakładzie pracy – WSK PZL-Rzeszów.

Lekko śmiesznie, bardziej strasznie

Tajemnica nadzwyczajnej długowieczności

Wydawałoby się, że najwyżsi przedstawiciele odziedziczonego po PRL systemu sprawiedliwości nie są już w stanie niczym nas zaskoczyć. A jednak zaskoczyli, określając siebie samych jako przedstawicieli „nadzwyczajnej kasty". Nie wiem oczywiście, czy słowa Pani Sędzi o „nadzwyczajnej kaście", wygłoszone podczas publicznego wystąpienia na zgromadzeniu sędziów, były objawem jej skrajnej niewiedzy, co słowo kasta oznacza (i w ścisłym tego znaczeniu i w przenośni), czy też jej skrajnego cynizmu. Znamienne jest jednak, że spotkały się one z gorącym aplauzem niemal wszystkich sędziów, którzy jej wystąpienia słuchali. Nie sposób także nie skonfrontować określania siebie samych jako przedstawicieli „nadzwyczajnej kasty" z tym, co przez lata wyczyniali niektórzy sędziowie, kpiąc w żywe oczy w wydawanych przez siebie wyrokach, nie tylko z litery i ducha obowiązującego prawa, ale nawet ze zdrowego rozsądku.

Obecnie, dzięki działalności sejmowej komisji weryfikacyjnej ds. reprywatyzacji w stolicy, dowiedzieliśmy się, że część reprezentantów „kasty nadzwyczajnej" jest przekonanych, że wiek ponad sto lat to nie bardzo zaawansowana starość, a co najwyżej wiek średni. Bo jakże inaczej można wytłumaczyć fakt, że sędziowie ci bez najmniejszego wahania zaakceptowali, uznając za w pełni wiarygodne, pełnomocnictwa osób mieniących się reprezentantami przedwojennych właścicieli warszawskich kamienic, wystawione im ponoć przez tychże właścicieli, aktualnie stutrzydziestolatków, a nawet stuczterdziestolatków! Nie mieli przy tym najmniejszej wątpliwości, że choć owi właściciele dawno już temu wiek stu lat przekroczyli, zachowali do chwili obecnej stuprocentową sprawność umysłową.

Ale w gruncie rzeczy trudno się temu dziwić, bo przecież większość osób mieniących się „kastą nadzwyczajną" pamięta doskonale czasy średniego, a nawet wczesnego PRL-u, kiedy ówczesne media co jakiś czas informowały o nadzwyczajnej długowieczności ludzi żyjących w ojczyźnie komunizmu – ZSRR. A można było wtedy, czyli w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dwudziestego wieku, wyczytać w prasie, wysłuchać w radiu, czy zobaczyć w telewizji, jak to w takim to a takim zakątku Kraju Rad, najczęściej gdzieś w regionie Kaukazu, żyją ludzie stupięćdziesięcioletni i starsi, cieszący się przy tym doskonałym zdrowiem i pamięcią. Rekordzista długowieczności zapamiętał ponoć nawet doskonale marsz Napoleona na Moskwę!

Co prawda znaleźli się wtedy niedowiarkowie, co w tą nadzwyczajną długowieczność obywateli Kraju Rad wierzyć nie chcieli, a nawet posuwali się do złośliwości snujący opowieści, jak wyglądała rozmowa takiego stupięćdziesięciokilkulatka z przedstawicielem sowieckiej telewizji. – Opowiedzcie nam towarzyszu czemu zawdzięczacie to, że osiągnęliście tak piękny wiek, i do tego jeszcze wciąż jesteście w stanie pracować w kołchozie? – pyta dziennikarz. A stupięćdziesięciolatek odpowiada: – Oczywiście Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej! Zachwycony dziennikarz na to: – Wiemy, że jesteście wspaniałym, ideowym komunistą, ale chcielibyśmy poznać nieco więcej szczegółów. – To zupełnie proste – odpowiada długowieczny kołchoźnik – podczas rewolucji bolszewicy podpalili cerkiew. Cerkiew spłonęła, a wraz z nią wszystkie parafialne dokumenty, w tym te z naszymi datami chrztu. Po kilku miesiącach przysłali nam bolszewicy komisarza żeby pospisywał, kiedy każdy z nas się urodził. I komisarz spisywał! A że był kompletnie pijany, to mi omyłkowy wpisał datę urodzenia o całe sto lat wcześniejszą niż się w rzeczywistości urodziłem…

Ale wróćmy do najwyższych przedstawicieli „nadzwyczajnej kasty", którzy obecnie robią wszystko by nie dopuścić do wprowadzenia jakichkolwiek zmian w funkcjonowaniu systemu sprawiedliwości. No, może nie do końca, bo jak powiedział to publicznie podczas protestów przed Sądem Najwyższym były prezes Trybunału Konstytucyjnego sędzia Andrzej Rzepliński, musi się wiele zmienić, ale tak by wszystko pozostało, tak jak było. Czyli nie chodzi wcale o to by zaczęło być sprawiedliwie, bo wystarczy żeby było śmiesznie. Oczywiście śmiesznie tylko dla „nadzwyczajnej kasty" i wąskiej grupy wybrańców, bo pokrzywdzonym przez wymiar sprawiedliwości na pewno śmiać się nie zechce!

Jerzy Klus